

DZIENNIK ŚLĄSKI

Przez lud — dla ludu!

Kosztuje na pocztę kwartalnie 1 m. 60 fen., z odnośzeniem przez listonosza 2 m. (Zeitungspreisliste D); u agentów i kolporterów z odnośz. do domu 1 m. 90 fen., na miesiąc 65 fen., na tydzień 15 fen.

Telefon nr. 1020

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Bytomiu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 6-cio-łamiowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 40 fen.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Rok IX.

Bytom G.-S., środa 28-go listopada 1906.

Nr. 273.



Ś. p. ks. Floryan Stabilewski,
arcybiskup gnieźnieński - poznański.

Zmarły dostojnik Kościoła, urodził się w roku 1841, święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1866. Powołany na nauczyciela religii przy gimnazjum w Śremie, nie chciał udzielać nauki religii w języku niemieckim, za co mu tenże urząd odebrano. W odpowiedzi na ten czyn rządu, społeczeństwo wybrało ks. Stabilewskiego posłem. W roku 1902 zasiadł na stolicy prymasów Polski t. j. na arcybiskupstwie w Poznaniu. — Umarł dnia 24 listopada roku 1906, pozostawiając ogólny żal w całej diecezji i w całej Polsce.

Z powodu śmierci sp. arcybiskupa Stabilewskiego

pisze już hakatystyczna „Schles. Ztg.“, że rząd nie ma się zgodzić na innego arcybiskupa, lecz tylko na rodowitego Niemca, który będzie pielęgnował niemiecką myśl narodową i pruską myśl państwową.

Jeszcze grób się nie zamknął nad zwłokami ś. p. ks. arcybiskupa Stabilewskiego — a już hakatysty żądają jako jego następcę dobrego Prusaka i Niemca.

Centrowa „Niesser Ztg.“ podpadającym drukiem oświadcza, że śmierć zgasłego arcypasterza jest spowodowana przez nikczemne kłamstwa, przez bezecne zaczepki hakatystów, którzy mu nawet zarzucali złamanie przysięgi. Przy marach tego męża, mianowicie „Schlesische Zeitung“, ks. proboszcza Rasska, może sobie powiedzieć:

To jest twoje dzieło.

„Dziennik Poznański“ pisze: „A któż policzy te walki, które zmarły staczać musiał prawie codziennie z tymi, którzy go nękać i zastraszać usiłowali, żeby z niego wymusić coraz to nowe ustępstwa, niezgodne z duchem Kościoła i wiarą jego owieczek. Te walki były niewątpliwie gwoździem do trumny prawdziwego męczennika politycznego i niechaj spadnie za nie odpowiedzialność na tych, co je wywoływali“.

Lud i naród polski wie, którzy to byli, i zapamięta ich sobie dobrze.

Ogólna konferencja wydziałów górniczych w Katowicach

została zwołana na niedzielę, 25 bm. przez organizacje zawodowe, mianowicie przez bytomski „Związek“, Hirsch-Dunkerowców i bochumski „Verband“, — przez te same organizacje, które w „Komisyi Siedmiu“ się porozumiewają. Berliński „Verband“, który głosi, że on się stara o sprawy zawodowe robotników, nie był zastąpiony. Przewodniczyli pp. Sołtysek i Wieczorek.

Przemawiał pierwszy p. Królik o naradach w Essen i przedstawił tam powziętą rezolucję do

uchwały. Drugi mówca, p. Adamek parł do strejku; jemu uchwały „Komisyi Siedmiu“, wydawają się być odwołaniem strejku.

Nastąpiły sprawozdania delegatów z poszczególnych kopalń.

Bielszowice. Wydział stawiał wniosek o 15 procent poprawy, lecz dyrektor oświadczył, że inspektorzy pytali się robotników, ale od nich nie dowiedzieli się o takim żądaniu. Hajerzy zarabiają 5 do 6 mk. Wyjątkowe prawa tam są, które do niesprawiedliwości doprowadzają. Kto się odezwie, temu grożą, że za wrotami może się wnet znaleźć.

Z Karlssegen nie ma wiadomości. Głosy: Boja się!

Na Kastellengo wydział podobno nie stawiał żądania. Wiadomości nie ma.

Na Kleofasie wydział był u generalnego dyrektora. Jest dodatek, premia. Generalny dyrektor może dać poprawę, ale chwilowo dyrektor go jeszcze powstrzymuje. Porządki są lepsze. Przeciw takiemu sprawozdaniu podniósł protest dawniejszy robotnik. Według jego słów, jest na Kleofasie wiele przychlebów, do których i sprawozdawca (Hirsch-Dunkerowiec) należy. Ci w kantine naradzają się nad tem, ile kto ma zapłacić „łapowego“. Szychta trwa z zjazdem i wyjazdem do 14 godzin. Przewodniczący prosi mówcę, nie obrażać nikogo.

Na Konkordyi wyrzucono z pracy dwóch mężów zaufania, ponieważ się upominali o lepszy zarobek i lepszy węgiel. Poprawiono 10 fen. (Prosimy o bliźsze wiadomości).

Deutschland (Niemcy). Zarobek się pogorszył, robota licha; 16 fen. od wózka. Woda zła w beczkach pełnych szlamu. Premia jest, ale ją odbierają, gdy ktoś brakuje na szychcie, chociażby się nawet wymeldował.

Sekretarz Schmidt z Oberhausen, nie umiejący po polsku, protestuje, że członka jego organizacji obraża się i wyzywa przychlebkiem. Ma być wolność słowa. Inaczej Hirsch-Dunkerowcy opuszczają salę. Przewodniczący oświadcza, że on już zganił obrażę, z czego Schmidt jest zadowolony.

Z kopalni w **Murckach** nie ma wiadomości.

Ferdynand. Żądano 20 procent poprawy, a ponieważ mąż zaufania tego żądał trochę głośno, dla tego wzięto go z filaru na gorszą robotę, na wierzch. Wydziałowcy mają lepsze numery dostać. Żądania odrzucono. Owego męża zaufania wyśmiali własni kamraci, mówiąc, że teraz na wierzchu ma „filar aż pod niebo“.

Kopalnia Pokoju (Friedensgrube): Dyrektor odrzucił żądania. Powiedział, że musiałby kopalnię zamknąć. Starzy ciskacze mają premię. Wyjazd ułatwiony, na co się zwraca uwagę. (Jak z tem jest? — Red.)

Na kopalni Błogosławieństwo Boże (Gottessegen). Jest premia; poprawa 15 procentowa odrzucona. Przy dyngu mieli poprawić, ale stało się tak: Kto jeden wóz więcej wyda, będzie miał o 1 fenyg więcej za każdy wóz, kto 2 wozy więcej wyda, ma 2 fen. więcej od woza. Są nadsychty, 1½ szychty. Kto nie przybędzie, ten uczuwa później dreczenie.

Kopalnia Laury (Chorzów): Wydziały są skrupowane, więc niejeden mówi, że lepiej kozłów na ogrodników wybrać, niż wydział. Nie wiadomo, czy wydział stawiał wniosek o poprawę. Szychta długa, o godz. 4 trzeba być na filarze. Szleperka licha, bo Rusinów sprowadzili. Zrobiono tak zwany generalny dyng; wszyscy muszą ładować, wozić, kopać itd., byle coś wydać. Kto nie przyjdzie na nadsychty, tego wygnać każą na tydzień do cieśli (na cymbrunek). W walce będą ofiary potrzebne, ale nie starsi mają paść ofiarą, lecz młodszy. Trzeba dobry przykład dawać. Bieda uczy, jak postąpić. Brak oświaty. Robotnicy powinni daleko więcej czytać. Trzeba za tem agitować. Prędzej nie będzie lepiej! Ustnego zażalenia już nie przyjmują, lecz tylko piśmienne.

Na kopalni Laurahuckiej szpiedzy (szpicle) z wydziału podawają asesorowi już naprzód, co będzie wydział żądał. Gdy wydział się zjawi z żądaniami, to asesor wyciąga kartkę i opowiada im naprzód, czego żądają. Na szybach Rychtera ma być poprawa o 25 czy 50 fen. na pańską szychtę. Odbijacz (anszleger) ma 2 mk. 80 fen., za „hangowanie“ robotników 20 fen. i dwie sychty — jakiś sztuczny obrachunek. Włoch (italioł) ma 7 do 7 m. 50 fen. na szychtę, tutejszy robotnik 4 m. 50 fen. — takie jest równouprawnienie. Włoch też przecież więcej nie robi, niż tutejszy. Tak jeden, jak drugi jest górnikiem — i basta. Wsadź wronę w klatkę, czy ci będzie śpiewała jako kanarek?

Z kopalni **Ludwigsgluck** i **Lytandra** nie ma wiadomości.

Na kopalni Beaty (w Rybnickiem) zarabiają hajerzy 3 m. do 3 m. 50 fen., na złych numerach do 2 m. 30 fen. Kto nie ma „cola“, temu piszą ¾ lub ½ szychty, wskutek czego niejednemu brakuje 2 do 3 sycht w miesiącu, a zamiast 300 beczek werfii ma numer nieraz tylko 200. Zarobek z sycht brakujących doliczają do zwykłego zarobku, więc szychta nie ma, ale zarobek na szychtę jest wysoki. Jeden członek wydziału ma konia, drugi dostał kilofek. W końcu sprowadziła kopalnia z Wałbrzycha przedsiębiorcę, który ma kopalnię z bogactwem. Szychta trwa 11 godzin, do tego pół podziny zjazdu i wyjazdu, więc dochodzi do 12 godzin. Robotnikom zagranicznym obiecano po 5 m. za 8 godzin, a gdy się o taki zarobek upominali, to ich odbyto przez policję, a gdy przyszło do bójki, to ich zbilo. Za twoje myto —.

Na kopalni Charlotte pod Czernicą nastąpiła poprawa zarobku o 15 procent bardzo łatwo. Kopalnię zatopiło. Robotnicy wyjeżdżali do Westfalii, więc czempredziej poprawiono. W niedzielę trzeba nie raz chodzić na sychtę, chociaż niejedną robotę można by spokojnie zrobić w dzień roboczy. Ktoś mówił mężowi zaufania, żeby nie meldował przysięgłemu o nieporządkach. Od 1 listopada b. r. dotąd wypisano 181 robotników na karę od 2, 3 do 4 m., a do końca miesiąca będzie jeszcze więcej. (Pracodawcy są Niemcami, i to pp. Schreiber, Guttman i t. d. z Wiednia.) Na szybie Leona wody trzeba się napić z „wasersegi“ (źródlika kopalnianego) Wielkie jest błoto (maras).

Na Matyldzie odrzucono żądania 15 procent poprawy. W listach zarobkowych wypisano zarobki 6 do 7 m. dla hajera, dla drugiego górnika (lernhajera) najniższy zarobek 2 m. 50 fen. Na posiedzeniu wydziału cofnął urzędnik wyzwiska: Faulenzer i Bumler co do hajerów, ale młodych robotników zjechał porządnie, że umieją dobrze zanadto po łakach w karty grywać, a gorzałka jest przytem. Tymczasem komu się tam chce włożyć się po łakach? Przeciwnie każdy pilnuje, ile może, aż od zbytniej roboty wielu pozdycha, bo dawają 4 do 5 wózków ponad col. Na niektórych numerach po 6 fen. urywno; kazali 40 beczek wydawać po 30 fen. To też górnicy wyglądają, jakoby kości były odziane tylko skórą. Na polu wschodnim (Ostfeld) 6 razy po 1½ szychty trzeba było zrobić, a nadsychty (¾) były rachowane jakoby sychty zwykłe. Wyższe zarobki mają tylko ci, co przy rabunku pracują. Żądano 20 procent poprawy, ale dyrektor oświadczył, żeby to wynosiło miliony, a wydział nie ma prawa do omawiania spraw zarobkowych. W knajpie „szychnał“ ktoś pewnego męża zaufania, mówiąc: Prosił, na 20 procent! Poprawiono 40 fen. hajerom za szleperskie sychty. Porządek jest dobry, bo o to dba zarządca kopalni.

(Dokończenie nastąpi.)

Dbajcie o oświatę, bo ona doprowadza do organizacji, do połączenia się robotników! Bez organizacji nie ma polepszenia doli robotników. Rozszerzajcie „Dziennik Śląski“.

Na „dzień pokuty i modlitwy“, który, jak wiadomo, protestanci obchodzą w dzień katolickiej uroczystości Ofiarowania N. Panny Maryi, zamieściła „Nordd. Allg. Ztg.“ artykuł, rozważający o pokucie i naprawie życia, a zwłaszcza też o wychowaniu młodzieży.

Miedzy innymi pisze:

„Nasze czasy wymagają stanowczej decyzji w dziedzinie życia publicznego, czy tylko rzeczy doczesne i znikome, czy raczej wiecznotrwałe składają się na prawdziwą istotę człowieka. Jak ważną jest właściwa decyzja, to widać już z tak sprzecznych obecnie zapatrywań na wychowanie i naukę. Dla nas najważniejszym jest wychowanie. Dom jest uświęconym miejscem właściwego wychowania, jeżeli rodzice pojmują w sposób idealny istotę człowieka a tem samem istotę dziecka, które trzeba wzmacniać w dobrem i w którym wzbudzać trzeba wstręt do rzeczy podłych. Jeżeli rodzice tak wychowują dzieci, natenczas w nich już wcześniej się rodzi usposobienie, przynoszące rodzicom pociechę i błogosławieństwo. A obok domu rodzicielskiego winna działać w tej myśli szkoła. **Precz z przeciwieństwem między szkołą a domem!** Ale to tylko wtenczas będzie możliwem, gdy wszystkie szkoły przestrzegać będą zasady wychowania obok nauki. **Prawdziwie dobre szkoły z pełną miłością troskliwością uczą i wychowują każdego ucznia.** Trudne to zadanie, ale możliwe. Potrzeba do tego tylko miłości i przejęcia się wielkim ideałem o życiu. Czy w nowoczesnym życiu, płynącym jak wzburzone fale morza, nie byłoby możliwem, zaszczepiać w młode serca dobre obyczaje? Na cóż gorączkowe dążenie do celów, nie dających się osiągnąć, które są dla młodzieży często tylko mroźnym powiewem, niweczącym w niej to, co jest najszlachetniejszym?”

Gdybyśmy poznali ważność uczciwego wychowania młodzieży, natenczas oderwalibyśmy się od obecnego zamieszania pojęć i postępowałibyśmy w dobrem. Ale na to potrzeba życia chrześcijańskiego.

Tak pisze Norddeuczerka, przyboczny organ kanclerza księcia Bülowa, a więc gazeta urzędowa.

Przebóg, co to ma znaczyć? Azaliby miało świtać, azali jaka błoga jutrenka sprawiedliwości wschodzi na chmurnem niebie walki religijnej? Co znaczą słowa: **Precz z przeciwieństwem między szkołą a domem!** Azaliby dom miał wstąpić? Nie. Norddeuczerka przyznaje, że dom jest uświęconym miejscem wychowania. A więc szkoła jest tylko pomocnicą, więc jako taka winna się liczyć z wolą domu i rodziców. Na cóż gorączkowe dążenia do celów, nie dających się osiągnąć — woła Norddeuczerka, a więc zdaje się potępiać wprowadzanie polityki, pielegnowanie politycznych celów w szkole!

WIELKI LOS.

Tłómaczenie z francuzkiego.

(Ciąg dalszy).

Kucharka wpadła, pytając panią, jaką jarzynę sobie życzy do obiadu; panna służąca prosiła o nici do szycia; stangret pytał, czy państwo na przechadzkę nie pojadą; nawet groom zjawiał się z zapytaniem, czy w chwilach wolnych od służby może pomódz stangretowi czyścić czapraki — pozwolenie, z którego ani myślał skorzystać.

Jedyne lekarstwo nanudy milionerów, którym zazdrośczone powszechnie, były listy od Palmiry, a pisała o tęsknocie za rodzicami, za pięknym parkiem i powrotem do domu. Prócz tego donosiła, że życie w murach zły wpływ wywiera na jej zdrowie, że siły jej coraz słabsze, że czuje konieczność wielkiego powietrza itd.

ROZDZIAŁ XX.

Dzień, w którym właściciele zamku Ramiers oczekiwali wiadomości od córki, był dniem gorączki i niepokoju. Listonosz, dawny znajomy z Cuorle-dainde, był pewien małej nagrody i dużego kieliszka wina, gdy co piątek przynosił upragniony od Palmiry list z przypiskiem matki przełożonej o postępach i pilności uczennicy.

Z uderzeniem dziewiętej, chociaż w trzy kwadransy dopiero przychodził listowy, pan de Ramiers przy furtce ogrodu czekał niecierpliwie na upragnionego posłańca, który, będąc także ojcem rodziny, pojmował bicie serca rodzicielskiego.

Jak zwykle, zjawił się, ale tym razem uklonił się panu zamku z smutną twarzą, bo listu nie było.

— Co to znaczy, przyjacielu? dziś piątek.

— Prawda, panie, ale pomimo to nic nie przynoszę.

— Nic?...

— Zupełnie nic.

— Okropność!

Nie poczęstowawszy winem listonosza, nie-szczęśliwy ojciec biegł w stronę zamku. Spotkał żonę, schodzącą wolno z werandy.

— Listu nie ma! — zawołał.

Święte, słuszne słowa! Azaliby już dnieć miało? Azaliby poznano, że szkoła dotąd mylną kroczyła drogą, że należy zwrócić na prawą drogę sprawiedliwości? Czy to jest zapowiedź ulgi? Dalby to dobry Bóg!

Ale ustęp ten znajduje się tylko w artykule, pi-sanym przez redakcyę, a jak pouczyło doświadczenie, do tych artykułów w Norddeuczerce nie należy zbytniej przywiązywać wagi, ponieważ nie mają one charakteru urzędowego. Dobrze jednak jest, że gazeta kanclerska w dzień „modlitwy i skrucy“ w te się odezwała słowa. Oby znalazły oddźwięk w sumieniu rządzących, oby zrozumieli, że szkoła jest tylko pomocnicą domu w dziele wychowania, że celem jej jest wychowanie dzielnych, religijnych obywateli, a nie zwalczanie języka ojczystego, nie germanizacja, nie wykorzenianie odziedziczonej narodowości a zaszczepianie obcej!

Oby zrozumieli, że z Polaków niemczonych nie będzie miał rząd pożytku! Odstępstwo narodo-we — to podłość i zbrodnia. Tylko szuje dopuszczają się takiego przestępstwa. Polak porzucający swą narodowość dla widoków osobistych — to lajdak i łotr skończony. Czy tego rodzaju ludzie mogą być dobrymi Niemcami? Nie. Przedzierzga-jąc się w nienawidziców własnej narodowości, ale nie mogą pokochać przyjętej. Z takich osobników nie będzie niemczyzna miała pożytku. A prawdziwy patriota niemiecki szanować ich nie może.

Niech każdy zostanie tem, czem się urodził. Niemiec — Niemcem, Polak — Polakiem. Tak będzie najlepiej, bo to jest zgodne z wolą Bożą, który Niemców — Niemcami a Polaków — Polakami stworzył. A co Bóg zrobił — niech człowiek nie waży się zmieniać i „poprawiać“, bo tylko popsuje dzieło Bożej ręki.

I w państwach, składających się z kilku narodowości może być zgoda i swoboda. Mogłaby być i w Prusach. Na to jednak potrzeba, aby większość nie uciskała mniejszości, aby szanowane były prawa mniejszości narodowych. Na tem wychodzą do-brze obie strony, wychodzi na tem dobrze rząd i państwo. „Suum cuique“ — każdemu, co mu się należy, a więc i Polakom!

Polacy zaś nie badają nic — tylko równouprawnienia i wypełnienia przyrzeczeń królewskich. Dajcie nam, co się nam należy — tak jak my dajemy wam, co wam się należy, a odrazu rozchmurzy się horyzont polityczny i zawita spokój, którego i my pragniemy.

Póki tego nie będzie, będzie tylko walka legalna aż do skutku.

Czas obecny, to czas walki o nasze prawa robotnicze. Chcąc odnieść zwycięstwo, winni wszyscy robotnicy polscy wstępować do „Związku wzajemnej pomocy“ w Bytomiu.

— Jakto? nie ma listu?

— Nie!

— To szczególne.

— Och! z pewnością będzie jutro, może Palmira spóźniła się na pocztę, a — a pocieszać się wzajemnie, stroskani rodzice powtarzali sobie:

— Jutro będziemy mieli wiadomość z pewnością.....

Ale jutro żadnej nie przyniosło pociechy — listu nie było. Nieszczęśliwy ojciec był w rozpacz. Matka przeciwnie rezolutniejsza mówiła o podróży do Paryża, nie myśląc o depeszy telegraficznej, która ją uspokoiła natychmiast. Prostudusni ludzie nie wierzyli w nowy wynalazek, przypuszczając, że to czary.

Z nadejściem niedzieli Aspazyja chętnie byłaby została w domu, czekając na listonosza, ale mąż jej, człowiek pobożny, upomniał, że pierwszym obowiązkiem rodziców modlić się o błogosławieństwo dla dzieci, chociażby opłacili ofiarą zwłokę w oczekiwaniu upragnionego listu.

Opatrzność zrządziła, że w drodze do kościoła spotkali listowego.

Piękny ekwipaż państwa des Ramiers czynił wielkie wrażenie na sąsiadach, jako i wspinała się wka kolatorska, obita pasowym aksamitem.

Niespokojni rodzice, drżąc z niepewności, wy-ciągnęli rękę po list pod ich adresem.

Pomimo, że pismo nie było Palmiry, ale stępel pocztowy pochodził z Paryża.

— Kto pisze do nas? — zapytała Aspazyja, rozdzierając kopertę, z której wypadła kartka z adresem klasztoru Sercanek.

— Cóż? — pytał niespokojnie ojciec.

Aspazyja czytała półgłosem:

„Pani! oddając nam córkę, życzyli sobie Państwo, ażeby donieść w razie najmniejszej słabości Palmiry o stanie jej zdrowia. Mam więc sobie za obowiązek uwiadomić, że od niejakiego czasu zdrowie naszej drogiej uczennicy jest barażo zachwiane. Nie wiemy, czy klimat Paryża, przeciwny jej organizmowi, że wpływa na wątłe siły młodej istoty, lub czy nagły wzrost jest powodem złego, wreszcie może reguła nasza za przykra w klasztorze dla piętnastoletniej panienki, która nigdy nie opuszczała domu rodzicielskiego dosyć, iż z dniem każdym widząc

NIEMCY.

— (W parlamencie) w poniedziałek toczyły się dalsze obrady nad nowem prawem korporacyjnem dla związków zawodowych. Wolnomyślny poseł Pachnicke i socjalista Heine występowali przeciw prawu, tak samo centrowiec Giesberts, który żądał, także organizacyi dla robotników rolnych i powiedział, że pruski duch policyjny uczynił Niemców tak znieuawdzonych, że wstydić się trzeba, być Prusakiem.

— Henryk Sienkiewicz do cesarza Wilhelma II. Sławny nasz powieścio-pisarz Henryk Sienkiewicz wydał list otwarty do króla pruskiego, w którym wytyka krzywdę jaką się dzieje narodowi polskiemu i dziatwie polskiej. List ten drukują liczne pisma francuskie i angielskie. Jest to rzecz wielkiej wagi, bo Sienkiewicz jest na całym świecie znany i wysoce ceniony. Ten list Niemcom nie będzie przyjemny! — Cześć Sienkiewiczowi!

MAROKKO.

— (Francya i Hiszpania) wysyłają kilka okrętów wojennych do Tangeru. Rajz Uli podobno zamierza opór stawiać i wydalić okręty z portu. Francuzi twierdzą, że trzeba raz przecieć porządek zaprowadzić w Marokko, skoro sułtan do tego jest za słaby. Admiral Tonchard wrócił z Paryża, gdzie się naradzał z rządem, do Toulonu, gdzie obejmie komendę nad flotą francuską. Niemcy podobno sprzyjają Rajz Ulemu, chociaż się tego wypierają. Niektóre gazety zwracają uwagę na to, że Francya obecnie jest pewną pomocy Anglii, dlatego ostro występuje.

Ze Śląska.

— **Lamią sobie głowy** niektórzy politycy nad tem, dlaczego J. E. ks. kardynał Kopp do Rzymu pojechał. Najprzód głoszone, że ks. kardynał Kopp oraz ks. kardynał Fischer z Kolonii mieli razem do Rzymu wyjechać, i to podobno między innymi także w sprawie polskiej. Tymczasem ks. kardynał Fischer na razie do Rzymu nie wyjechał, podczas gdy ks. kardynał Kopp od kilku dni już w Rzymie bawi.

W tych dniach donosił berliński „Tageblatt“ z Rzymu, że J. E. ks. kardynał Kopp będzie się zajmował w Rzymie sprawą polską. — Na drugi dzień (dnia 26 b. m.) pewne biuro telegraficzne w Berlinie rozszerza wiadomość z Rzymu odebraną, według której sekretarz J. E. ks. kardynała Koppa oświadczył, że ten (ks. kardynał Kopp) w żaden sposób nie będzie się w Rzymie sprawami polskimi zajmował ani ich poruszał.

jej upadające siły, byłam zmuszoną umieścić córkę Państwa w pokoju chorych, o czem śpiesznie donoszę“.

Po kilku zdaniach pocieszających przełożona prosiła o przyjazd ojca lub matki, gdyż może to wzmocnić osłabione nerwy córki, u której tęsknota nie mało się przyczynia do cierpienia moralnego.

Zaiedwie książd wymówił te słowa, państwo des Ramiers spieszyli pierwszym pociągiem odchodzącym do Paryża, chcąc przekonać się naocznie o stanie zdrowia Palmiry.

Zastawszy ją zmienioną, przerazili się do tego stopnia, że natychmiast postanowili zabrać córkę z sobą, bo widocznie zmiana klimatu i brak wielkiego powietrza spowodował jej osłabienie.

Młodość ma tyle środków sprzyjających zdrowiu, że życie i dawna świeżość wkrótce wróciły. Nawet w drodze już Palmira wyglądała lepiej, zbliżając się do zamku, stroskany ojciec nie mógł się wstrzymać od wykrzyknika:

— Bądź spokojna, pieszczotko! już nie piwrocisz na pensję, chyba, że przyjmą wraz z tobą twą matkę i ojca.

— A jednak, ojczy, mam tyle przedmiotów do nauki.

— Na to sposób się znajdzie, drogie dziecko, wykształcisz się w domu pod naszym okiem.

Palmira rzuciła się w objęcia ojca, dziękując za myśl zbawienną.

Liczne były debaty z tego powodu wśród małżeństwa, wreszcie pani des Ramiers zgodziła się chętnie na zatrzymanie córki w domu, ażeby mogła także sama skorzystać z lekcji udzielanych przez nauczyciele Palmirze.

Trudność była wielka w odszukaniu osoby, która by Palmirze zastąpiła pensją i przyjęła warunki u ludzi w niezwykłych okolicznościach.

Wybór padł na bardzo miłą, trzydziestoletnią pannę, którą przysłała przełożona klasztoru Sercanek. Był to skarb prawdziwy, a Palmira, naśladowając nauczycielkę, złatwością mogła się przekształcić na osobę starannie wychowaną.

Pani des Ramiers nie opuszczała sposobności, ażeby wraz z córką skorzystać z rad i nauki wykształconej panny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Hakatystyczna centrowa „Oberschles. Ztg.“ pisze, że ks. kardynał Kopp pewnie także będzie objaśniał Ojca św. o spraw. ch polskich, które nadgrzyzły także już Śląsk Górny.

Z tego widać, że próżna ciekawość nie jest tą razą zaspokojona; dotąd nikt nie wie, po co właściwie J. E. ks. kardynał Kopp do Rzymu pojechał. Hakatyści pragną, aby ks. kardynał Kopp zajmował się w Rzymie sprawami polskimi, i to w duchu hakatystycznym czyli żeby wystąpił tam energicznie przeciw polskiemu ruchowi i Polakom wogóle. Sądźmy, że te pragnienia hakatystów nie zostaną spełnione.

A zresztą możemy tu hakatystom, a zwłaszcza „Oberschles. Ztg.“ — powiedzieć do ucha, że my Polacy wcale nie obawiamy się Rzymu. I my znamy drogę do Rzymu i, jeśli było potrzeba, będziemy tam potrafili wszystkie sprawy nasze obszernie przedłożyć i objaśnić. Nie obawiamy się niczego, bo nasza sprawa, której bronimy i za którą walczymy, jest słuszna i sprawiedliwa.

— **Berliński „verband“ i ruch zarobkowy.** „Gazeta Katolicka“ krzyczy na całe gardło, że bytomski „Związek“ połączył się z socjalistami w sprawie zarobkowej. Jako patronka berlińskiego „verbandu“ korzysta z tego, aby „Związek“ podejrzewać, chociaż wie, że w zachodnich Niemczech, w Westfalii i Nadrenii księża w 7 dycezyach przez kilka set towarzyszt parafialnych gorąco popierają tę samą chrześcijańską organizację, która w „Komisyi Siedmiu“ porozumiewa się tak samo z bochumskim socjalistycznym „verbandem“, jak Hirsch-Dunckerowcy i bytomski „Związek“.

Niechże „Gazeta Katolicka“ to wyraźnie napisze dla swoich czytelników, że tak jest, a nie inaczej — a postąpi sprawiedliwie.

Zresztą zarząd bytomskiego „Związku“ odpowie jej na jej niemądre wywoły.

Przekonani jesteśmy, że robotnicy należący do towarzyszt parafialnych tak samo życzą sobie i żądają poprawy zarobku o 15 procent, jak wszyscy inni robotnicy.

Organizacje zawodowe, jak bytomski „Związek“, o to się starają — a berliński „verband“ na Górnym Śląsku w tej sprawie — co robi? — Przeszkadza, ile może.

Na Dolnym Śląsku jest trochę inaczej. Tam zastępcy jego „Fachabteilungen“ gwałtem cisną się do narad nad ruchem zarobkowym, ale zawodowe organizacje nie chcą „Fachabteilungen“ uznać jako również zawodowe organizacje. Tak bardzo dziwi im się nie można, odkąd się świat dowiedział, że z pomiędzy około 90 000 czy nawet więcej członków berlińskiego „verbandu“ tylko 5272 w całych Niemczech należy do „Fachabteilungen“, a pomiędzy nimi jest górników zaledwie trzecia część, a więc ani 2000 w całych Niemczech. Taka organizacja jest słaba — nikt na nią nie zważa.

W Altwasser pod Walbrzychem (Waldenburg) odbyły się przed tygodniem narady organizacji zawodowych. Przybyli też zastępcy „Fachabteilungen“ i chętnie byliby brali udział w naradach, lecz ich do głosu nie dopuszczono. Musieli cicho siedzieć i przysłuchiwać się temu, co inni mówili i radzili.

Co też „Gazeta Katolicka“ na to powie, że się rwali jej ulubieńcy do porozumienia z socjalistami i liberałami, choć ich nie dopuszczono?

A tego pewnie „Gazeta Katolicka“ jeszcze nigdy nie napisała, że po kopalniach brunatnego węgla w Środkowych Niemczech członkowie berlińskich „Fachabteilungen“ nawet strejkowali, chociaż ich „verband“ jest przeciwnikiem strejku.

Tak jest: głód i bieda, jako następstwo złych stosunków, zmuszają robotników do porozumienia się, aby była jedność i siła należyta. Strejku nikt nie pragnie. Byłoby dobrze, żeby sądy rozjemcze sądziły spory zarobkowe. Ale dopóki tych nie ma, będzie jeszcze nie jeden strejk.

Gdyby organizacja chrześcijańska była silną — nie byłoby strejku.

„Gazeta Katolicka“ powinna przeto poradzić berlińskiemu „verbandowi“, żeby popierać nakazał towarzystwom parafialnym „Związek“ bytomski, gdyż przez to pracować będzie przeciw strejkowi.

Nikt z pomiędzy oświeconych członków bytomskiego „Związku“ nie zostanie zgubiony, chociaż w sprawie ruchu zarobkowego będzie się „Związek“ porozumiewał ze bochumskim „verbandem“ i Hirsch-Dunckerowcami.

Bytom. Tutejszy bank ludowy stoi pod każdym względem na pierwszym miejscu pomiędzy tutejszemi spółkami kredytowymi. Własny majątek banku (jak pisze „Schles. Ztg.“) wynosił w r. 1905 już 442 359 mk., to jest 109 045 mk. 32 fen. więcej, niż własny majątek czterech innych spółek kredytowych, włącznie „Vorschussvereinu“, którego bankier p. Landsberger tak bardzo chwalił na niedawnym posiedzeniu członków izby handlowej, niby rzeczoznawców i t. d.

To też dziwić się nie można, jeżeli bank ludowy

mał w r. 1905 już prawie 5 milionów marek depozytów czyli złożonych u niego pieniędzy.

Są tacy bankierzy niemieccy, którzy tego bankowi ludowemu zazdroszą i woleliby sami robić dobre interesa i zarabiać na nich. Ci wygadują co niemiara i tak się już starają o bank, chociaż ich ten nic nie obchodzi. Powiedział pewien niemiecki profesor, znawca spraw spółkowych, że chyba nie ma pewniejszego banku na świecie, niż bank ludowy w Bytomiu, skoro 6 rzeczoznawców prokuratora i sądu nie znalazło nic, mimo, że szukali przeszło 6 miesięcy co dzień po kilka godzin.

Nejeden bankier niemiecki lepiejby zrobił, gdyby się starał o swoje sprawy. Ile to stracił „Schles. Bankverein“ na jeanym konkursie Schüttenberga? Czy nie więcej, niż wszystkie banki ludowe na Górnym Śląsku razem przez cały czas swojego istnienia?

Rozbark. Zarząd kopalni Heinitz postanowił nie urządzać tego roku zabawy w dzień św. Barbary, ale natomiast każdy żonaty robotnik ma otrzymać 1 markę, a każdy nieżonaty robotnik po 75 fen. Pochód do kościoła odbędzie się jak po inne lata. — Zdaje się, że to jest słuszne zarządzenie, bo owo święto przypada w adwencie, kiedy huczne uciechy są zakazane. Poza tem jest wielu takich, co piwa nie piją, ci za jedną markę mogą przynajmniej porządniejszy obiad zjeść w domu wraz z rodziną.

Niem. Piekary. Sołtysiem platnym gminy tutejszej wybrany został referendaryusz dr. Schindler, zatrudniony w ostatnim czasie w magistracie w Gliwicach. Podobno już od Nowego Roku ma tu on objąć urządowanie.

Chorzów. Tutejsza apteka ma być od kwietnia 1907 r. zwinęta.

— W poniedziałek, 26 listopada br. został pogrzebany przy licznych udziale robotników znajomych śp. Jakób Pilny. Zmarły liczył 68 lat, pracował do końca na kopalni i zmarł na zapalenie płuc. Był lubianym człowiekiem, zwolennikiem „Katolika“, który czytywał długie lata aż do zgonu swego. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie! Amen.

Laurahuta. Werczanie stawili wniosek u dyrektora p. Maya o poprawę. Na to ten odpowiedział im, że kazał zbadać, jak długo pracują i stwierdzono, że tylko od 4 godzin 50 minut do 6 godzin 50 minut pracują rzeczywiście, a za taką pięciogodzinną do siedmiogodzinną cychty zarobek wystarcza. Poprawy więc nie będzie. Kto chce więcej, zarobić, ten ma więcej szyci robić. Taka jest odpowiedź p. Maya.

Katowice. Napisała hakatystyczna „Katowiczerka“, że proboszcz Thielmann na zebraniu w Kędzierzynie ujął się za Polakami. „Katowiczerka“ podała błędne nazwisko. Tymczasem ks. proboszcz Thielmann zaraz też prostuje rzecz w „Katowiczerce“, że on nie jest Polakiem. „Katowiczerka“ jeszcze raz się myli i pisze o ks. prob. Thielmannie z Kędzierzyna, podczas gdy ksiądz Thielmann jest w Miedźnej w Pszczyńskim.

Mikołów. Zmarł tu w tych dniach i w sobotę pogrzebany został pastor Lemon. O ile nas słuchy nie mylą, był to człowiek w naszych stosunkach wyjątkowy, miał bowiem być dla Polaków bardzo życzliwy i niby więcej Polakiem, niż Niemcem. Zresztą miał to być człowiek szlachetny i prawy.

— Hakatyści urządzili tu widowiska dla ludu, w czasie których gadano o polityce. Mianowicie niejaki dr. Ziekursch z Wrocławia głosił w swej przemowie, żeby przy nadchodzących wyborach do parlamentu wszyscy obywatele odłożyli na bok spory religijne i polityczne i jako prawdziwi Niemcy zgodnie walczyli przeciw Polakom.

Zabrze. W sobotę dnia 24 b. m. wieczorem na przejeździe przez kolej opodal przystanku w Dorocie uderzyła lokomotywa, jadąca z Poremby do Gliwic, we wóz właściciela cegielni Genkego. Wóz został wleczony około 20 metrów wzdłuż szyn kolejowych. Wskutek zderzenia na miejscu zabity został 10-letni synek woźnicy Buchcika, sam Buchcik został bardzo ciężko pokaleczony; inny woźnica, niejaki Nendza, niemal śmiertelnie pokaleczony został i, według ostatnich pogłosek, już podobno zmarł. Winę ponosi podobno drożnik kolejowy, który nie zawarł baryery, mimo że lokomotywa przejeżdżała i gwizdała.

— W hucie Donnersmarka trzech robotników zostało w sobotę trującymi gazami do nieprzytomności ogłuszonych, lecz zdołano ich przywrócić do życia; dwóch z nich umieszczono w lazarecie.

— **Pomocnik mularski,** 15-letni Małeczek ze Zaborza B, spadł w Porembie z jednej nowej budowli i zmarł niebawem w lazarecie.

Miasteczko w Tarnogórskim. Spółka frydenshucka wraz ze spółką donnersmarkhucką bije tu szyb, nazwany „Juliusz“, w celu wydobywania kruszców. Roboty w szybie były bardzo trudne z powodu kurzawki. Ale obecnie już kurzawkę przebito. Spodziewają się, że tu niezadługo będzie można kruszec wydobywać.

Gliwice. Na dworcu tutejszym najechały się z boku dwa pociągi towarowe. wskutek czego wyko-

nęto się pięć próżnych wagonów. Z ludzi nikt szkody nie poniósł.

Tychy. Szkarlatyna i odra pojawiła się tu wśród dzieci w licznych wypadkach.

Orzesze. Dnia 22 bm. odbyło się tu uroczyste wprowadzenie ks. Kulika w urząd jako kuratusa tutejszej gminy kościelnej. Ceremonii wprowadzenia dokonał ks. dziekan Stehr z Mokrego, który też polską i niemiecką przemowę okolicznościową w kościele wygłosił. Nowy ksiądz kuratus także po polsku i po niemiecku przemawiał. Uroczystość zakończyła się solennym błogosławieństwem.

Zory. W nocy na 25 bm. wdarli się złodzieje do tutejszego probostwa przez okno. Ale wskutek czujności mieszkańców, zostali spłoszeni i bezczelna robota ich nie udała się.

Rybnik. Centrowcy się tu bardzo ruchliwie zabierają do prac wyborczych. W niedzielę odbyło się tu zebranie niemieckie, a potem polskie; na obu przemawiał, zdając sprawę z pracy poselskiej, poseł p. Faltin. — Przed nim mówił na niemieckim zebraniu dr. Hanraths, adwokat. Powiedział on, że ktoś podczas ostatnich wyborów wyraził się, że centrum w Rybnickim umarło, ale to prawdą nie jest, bo jeżeli się rozważy tę sumę pracy, jakiej właśnie w tym powiecie centrum dokonało od wiosny bieżącego roku, to spodziewać się można, że centrum żyć będzie jeszcze długo. — Tak mówił p. Hanraths. Widać z tego, że centrowcy pracują energicznie i spieszenie, aby zapewnić sobie zwycięstwo. Lud polski powinien sobie brać wzór z tego, co centrowcy robią, i również energicznie zabrać się do pracy! Trzeba budzić ducha, trzeba rozszerzać i pogłębiać oświecenie narodowe, a przede wszystkim należy rozszerzać dobre polskie gazety! Właśnie teraz w zimie jest najstosowniejszy czas do tego. Dalej bracia, rozszerzajcie gazety polskie!

Jastrząb w Rybnickim. Nauczyciel Maks Grötschel zaczął się gazami węglowymi. Znalaziono go już prawie martwego w łóżku. Przywołano dwóch lekarzy, i ci po kilku godzinach pracy przywrócili bezprzytomnie zaczadzonego do życia.

We Woźnikach w Lublinieckim założono „flotenferajn“, do którego dało się aż 46 członków zapisać. To dziwne, skąd we Woźnikach tylu Niemców się wzięło, bo przecież Polacy do „ferajnow“ należeć nie powinni. Wobec agitacji „flotowców“, trzeba również usilnie agitować za gazetami polskimi.

Oświęcim. W dzień św. Barbary, Patronki górników, odprawi się na ich intencję w kościele salezyjańskim w Oświęcimiu o godzinie 10 uroczysta suma z kazaniem i błogosławieństwem.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Łabęty. Związek pszczelarzy obchodził w niedzielę dnia 2-go grudnia br. rocznicę założenia swego w następującym porządku: O godz. 9¹⁵, wymarsz ze sali posiedzeń (od p. Miemca) do kościoła na nabożeństwo odprowadzane na intencję Związku. Po nabożeństwie wspólny obiad w sali posiedzeń, po którym zaraz generalne zebranie się odbędzie. Zarząd zda sprawozdanie roczne z czynności swojej i będą odczyty i mowy o pszczelnictwie. Na to tak ważne raz do roku się odbywające generalne zebranie z kościelnym obchodem niech się każdy członek obowiązkowo stawi. Dlatego o dostawienie się wszystkich szan. członków z oznakami już na nabożeństwo uprasza Zarząd.

Na „dom Związkowy“ złożyli w dalszym ciągu:

J. Sp. Zaborze 1 m., Młot z Zabrze 20 fen., P. B. z Rudy 80 fen., J. Cz. z Zabrze 10 fen., Gr. J. Ruda 1 m., Gor. Mich. Żernica 20 fen., Zyd. Aug. Bisk. 30 fen., Józef Krasówka Popice 10 fen., Ad. Jak. Zabrze 60 fen., Rol. Sz. Bielsz. 20 fen., S. Z. 50 fen., Józef Brab. Brzezinka 50 fen., K. Ochotny Mysłowice 2 m., J. C. Mysłowice 25 fen., J. L. Mysłowice 1 m., Wojtek z Mysłowic 10 fen., Przepiórka z Mysłowic 20 fen., Fr. St. z Mysłowic 50 fen., Fr. M. z Mysłowic 1,60 fen., J. W. z Mysłowic 50 fen., W. W. Brzezkwice 50 fen., F. K. Brzezkwice 1 m., W. A. Wesoła 50 fen., C. W. (mało geltaku) 1 m., A. W. Mysłowice 1,50 fen., F. M. Laurahuta 30 fen., J. K. Siemianowice 20 fen., Urb. z Laurahuty 1 m., O. M. Siemianowice 1 m., J. F. Laurahuta 50 fen., L. K. Siemianowice 50 fen., Emil. Urb. Laurahuta 1 m., J. B. Siemianowice 50 fen., B. Z. Laurahuta 50 fen., Sw. z Bytkowa 50 fen., J. B. Król. Huta 50 fen., Jan Jendr. Król. Huta 50 fen., K. Wr. Król. Huta 40 fen., Karol Da. Bismarkhuta 30 fen., Wd. Mar. Król. Huta 50 fen., M. P. Król. Huta 2 m., Augustyn Oper. Król. Huta 50 fen., Br. Król. Huta 2,10 fen., Jr. Karol Deb. 50 fen., F. Z. Piast z Orzegowa 1 m., H. M. Poniatowski z Orzegowa 50 fen., J. M. Pieta Orzegow 50 fen., F. Z. Kazimierz Orzegow 1 m., J. M. Sobieski Orzegow 50 fen., J. Krzywousty Orzegow 50 fen., R. Krasicki Orzegow 1 m., B. Pieta Orzegow 50 fen., T. Koślusko z Orzegowa 50 fen., Ignacy P. Bytom 50 fen., Antoni K. Bytom 40 fen., Antoni Sz. Rozbark 20 fen., Alojzy Szl. Rozbark 20 fen., Rochus P. Bytom 1 m., Leopold W. Ruda 50 fen., 24.6.1850 2,50 fen., Franciszek K. Rozbark 10 fen., Jan Stęchły Burowiec 10 fen., K. M. Morawa 30 fen., A. P. Rozdzień 10 fen., Piotr. Ga. Rozdzień 50 fen., Clemens Cz. Rozdzień 10 fen., pot Lit. 107 Bielszowice 60 fen., Th. Ad. Paulsdorf 60 fen., Bartek od Krakowa 50 fen., Jan P. Rozbark 50 fen., T. Bł. Rudzk. Kuźnica 50 fen., Otton W. Bytom 20 fen., Jan M. Rozbark 20 fen., Emanuel J. Ruda 20 fen., Antoni Sz. Rozbark 35 fen., Józef M. Bytom 1 m., P. P. Rozdzień 50 fen., Tomasz La. Rozdzień 30 fen., Józ. Kl. Szopien. 10 fen., J. L. Szopienice 10 fen., Jan Gw. Rozdzień 50 fen., Gr. Sz. Rozdzień 10 fen., Jan Ba. Bielszowice 20 fen., Nicol R. Zaborze 10 fen. O dalsze składki na dom Związkowy prosi Zarząd Związku wzajemnej pomocy chrześcijańskich robotników z Łabętów.

Biblioteka „Katolika“

obejmująca zbiór pięknych i moralnych powieści, zaczęła wychodzić w miesięcznych książkach, objętości 160 stron druku. Każda książka ozdobiona jest kilkoma pięknymi obrazkami. Dotychczas wyszło 7 książek pod tytułem:

Cesarz Domicjan i grabarze w katakombach, opowiadanie historyczne z czasów prześladowania chrześcijan.

Milioner i śmieciarz, powieść z angielskich stosunków.

Tryumf wiary, obrazki z życia plantatorów amerykańskich.

Odzyskana córka, powieść.

Sześć beczek złota, opowiadanie z przeszłego wieku.

O życie i wolność, powieść z wojny Burów z Anglikami.

Syn pijaka, powieść.

Szatański posiew, opowiadanie dla ludu i młodzieży na tle rzeczywistych wypadków.

Sw. Kazimierz, królewicz. Obrazek historyczny, przedstawiony na tle ówczesnych stosunków społeczno-politycznych.

Powieści o zbójcach, opryszkach i hajdamakach zebrał i spisał Józef Chociszewski.

Cena każdej książki 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Kto zbierze 10 abonentów, otrzyma 1 egzemplarz darmo. Księgarzom i odsprzedającym wysoki rabat. Adresować należy: „Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Księgarnia „Katolika“ w Bytomiu

poleca

najnowsze i najlepsze książki do nabożeństwa.

Oznaczenie oprawy.

- No. 00 płótno, brzeg czerwony lub marmurowy.
No. 0 płótno, brzeg złoty.
No. 1 półskórek, brzeg czerwony lub marmurowy.
No. 2 cała skóra, brzeg czerwony lub marmurowy.
No. 2a imitacja skóry, brzeg czerwony lub marmur.
No. 4 półskórek, brzeg złoty.
No. 4a półskórek, brzeg złoty i okucie.
No. 5 cała skóra, brzeg złoty.
No. 5a cała skóra, brzeg złoty i okucie.
No. 7 cała skóra, okładka gładka, brzeg złoty.
No. 7z (jak wyżej) z zamkiem.
No. 8 skóra podwatowana, — brzeg złoty.
No. 8z (jak wyżej) z zamkiem.
No. 9 skóra bastardowa, podwatowana, brzeg złoty.
No. 9z (jak wyżej) z zamkiem.
No. 10 skóra marmurowo-bastardowa podwatowana, brzeg złoty.
No. 10z (jak wyżej) z zamkiem.
No. 11 skóra cielęca, podwatowana, brzeg krągło złożony z okrągłymi narożnikami.
No. 11z (jak wyżej) z zamkiem.
No. 12 skóra bastard, okładka z skośnie ściętymi brzegami i różnymi wykładkami, brzeg krągło złożony z zamkiem.
No. 12a skóra cielęca, z skośnie ściętymi brzegami i różnymi nakładkami, brzeg krągło złożony, brzegi wewnątrz okładki złożone z zamkiem.

Warunki zamówień. Wydawnictwa niniejsze wysyłamy albo za przedniem nadaniem gotówki, albo za zaliczką. — Porto dołączyć należy przy zamówieniach aż do 3 mk. do każdej marki po 10 fen.; zamówienia ponad 3 mk. wysyłamy — po poprzednim odebraniu należności — franko. Koszta zaliczki ponosi zamawiający; dla oszczędzenia kosztów zaliczki, korzystniej zatem wysłać należność gotówką naprzód. Przy zamówieniach książek do nabożeństwa wystarcza podać tytuł książki i numer oprawy. Prosimy wszędzie żądać książek do nabożeństwa wydania „Katolika“ z Bytomia. Ponieważ według nowych przepisów opłata przekazów pocztowych w Niemczech aż do 5 mk. wynosi tylko 10 fen., dlatego upraszamy Szanownych Odbiorców należytości zamiast znaczkami w listach — które niejednokrotnie giną w drodze — przesyłać łaskawie przekazem pocztowym. Adres do nas: „KATOLIK“ w B t m i u (Beuthen O.-S.)

Przyjaciel duszy. Książka do nabożeństwa dla młodzieży z dodatkiem najużywanych pieśni przez ks. Michała Budziaka. Stron 328, wielkość 7 1/2 x 11 1/2 cm.
W oprowie No. 00 0 5 7 7z 8 8z
Cena marek: 0,60 0,80 1,10 1,30 1,50 1,75 2,00

Wyborek nabożeństwa i pieśni dla chrześcijan-katolików. Ułożył ksiądz Ezebiusz Stateczny. Obejmuje stronice 368, format 12 1/2 x 8 cm.
W oprowie No. 00 0 1 2a 4 4a 5 5a 7
Cena marek: 0,75 1,00 0,90 1,20 1,25 1,50 1,50 1,75 1,75
7z 8 8z 9 9z 11 11z
2,00 2,00 2,25 2,50 2,75 3,75 4,00

Ofiarzyk rzymsko-katolicki. Książka do modlitwy z dodatkiem najużywanych pieśni. Ułożył ks. Ezebiusz Stateczny. Stron 646, format 12 1/2 x 8 cm.
W oprowie No. 00 0 1 2 4 4a 5 5a 7 7z
Cena marek: 1,00 1,30 1,30 1,40 1,50 1,70 1,60 1,80 2,00 2,20
8 8z 9 9z 10 10z 11 11z 12 12a
2,25 2,50 3,00 3,25 3,50 3,75 4,75 5,00 5,00 5,50

Anioł Stróż chrześcijanina katolika. Zbiór modlitw i pieśni dla dusz pobożnych. Ułożył ks. Ezebiusz Stateczny. Obejmuje stronice 624, format 12 1/2 x 8 cm.
W oprowie No. 00 0 1 2 4 4a 5 5a 7 7z
Cena marek: 1,00 1,30 1,30 1,40 1,50 1,70 1,60 1,80 2,00 2,20
8 8z 9 9z 10 10z 11 11z 12 12a
2,25 2,50 3,00 3,25 3,50 3,75 4,75 5,00 5,00 5,50

Wianek ku czci Najsw. Maryi Panny. Zbiór nabożeństwa rzymsko-katolickiego i pieśni kościelnych. Ułożył ks. Ezebiusz Stateczny. Obejmuje stronice 848. Format 14 1/2 x 9 1/2 cm.
W oprowie No. 1 2 4 4a 5 5a 7 7z 8 8z
Cena marek: 1,40 1,70 1,75 2,10 1,90 2,30 2,30 2,60 2,50 2,75
9 9z 10 10z 12
4,00 4,30 4,25 4,60 5,50

Śpiewnik dla ludu katolickiego oraz książka do nabożeństwa, ułożyli Gillar i Hoffmann, organiści z Bytomia. Śpiewnik ten obejmuje 448 stronice nabożeństw i modlitw na wszelkie uroczystości i 1227 stronice z 945 pieśniami. Format 18 x 10 1/2 cm.
W oprowie No. 1 2 4 4a 5 5a 7 7z 8 8z
Cena marek: 2,75 3,00 3,50 4,00 3,75 4,25 4,00 4,40 4,90 5,00
9 9z 10 10z 12
5,20 5,50 5,50 5,80 6,50

Co dopiero wyszło z druku
III. wydanie pomnożone z 6 ilustracjami
książki pod tytułem:

Starosta weselny.

Zbiór
przemówień, piosenek i wierszy
do użytku

starostów drużbów i gości
przy godach weselnych.

ZEBRAŁ JOZEF GALLUS.

Cena egzemplarza oprawnego 1 mk.,
z przesyłką 1,10 mk.

Wydawnictwo „KATOLIKA“ w Bytomiu
(Beuthen O.-S.)

Najnowszy

Toast Polski NIECH ŻYJE

czyli

zbiór toastów i przemówień
na Nowy Rok, podczas zarczyz, na imieniny, urodziny i chrzest, podczas uczt, obiadów i przy rozmałt. okazjach,
przez
Józefa Chociszewskiego,
„Katolik“ Bytom (Beuthen O.-S.)

Polecamy piękną książeczkę ułożoną przez
Józefa Chociszewskiego pod tytułem:

Rozrywka po pracy w dni świąteczne.

Książeczka ta zawiera następujące sztuki
teatralne:

1. Skarbnik. — 2. Wyrok księżnej Gieszyńskiej. — 3. Dziad górnośląski i dziad wielkopolski w Trzebnicy. — 4. Rys z życia świętej Jadwigi, Patronki Śląska i Polski. — 5. Spisane wojsko św. Jadwigi. — 6. Obrona Głogówka.

Polecamy ją towarzystwom do odgrywania
teatru i wszystkim innym czytelnikom.

Cena wynosi za egzempl. brosz. 60 fenigów
z przesyłką 70 fen., kartonowany 75 fen. z przesyłką 85 f. oprawny 80 fen. z przesyłką 90 fen.
Zamówienia przyjmuje eksp. Katolika, Bytom.

Drukarnia „Katolika“ w Bytomiu

wykonuje gustownie po cenach jak najniższych i w jak najkrótszym czasie:

zaproszenia na wesela i zabawy,

karty wizytowe,

plakaty dla towarzystw,

formularze rachunkowe

i koperty,

listy z nagłówkami

i t. d. i t. d.

to nie chce zanadto podatków płacić,
niech kupi książkę pod tytułem:

„Poradnik podatkowy“

który w sprawach podatkowych do-
kładnie podaje objaśnienia, rady oraz
wskazówki. Cena egzemplarza z przesyłką 1,50 mk.
Przesyła go odwrotnie

„Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.) nr. 18.

Sprawy kobiece.

Położenie kobiet w społeczeństwie.

II.

Powiedzieliśmy w przeszłym artykule, że z biegiem czasu ludzie spaczyli wprowadzoną przez chrześcijaństwo sprawiedliwą zasadę, że mężczyzna i niewiasta „jedno są w Chrystusie” i że powinni mieć w życiu jednakie prawa i jednakie obowiązki.

W niniejszym artykule stwierdzimy to, wykazując, jakie jest dziś położenie kobiet w społeczeństwie:

1. W domu. Już samo urodzenie dziewczynki nie sprawia w rodzinie tyle radości, co urodzenie syna. Czasem nawet nie umianoby powiedzieć, dlaczego tak jest; najwięcej jednak ludzie tłumaczą się tem, że dziewczynę trudniej wychować i że jest z niej więcej kłopotu niż pożytku.

Tymczasem życie świadczy wręcz przeciwnie. Wychowanie chłopca trwa dłużej i jest kosztowniejsze; rzadko też z chłopca pociecha wyrośnie dla rodziców — a pożytek? — pożałuj się Boże!

Dziewczyna tymczasem, gdy dobrze wychowana już od małości pomocą jest matce; gdy zaś dorośnie, dłużej jest w domu, a nawet gdy zamąż wyjdzie, zawsze większą łączność utrzymuje z domem rodzicielskim, niż chłopiec.

A jednak w każdej rodzinie zauważyć można, że rodzice dla synów więcej poświęcają, niż dla córek. Ostatni grosz rodzice poświęcają, byle chłopiec mógł uczyć się i wyjść jak to mówią „na człowieka”. Dziewczyna w tym czasie, gdy się chłopiec uczy, pracuje na korzyść całej rodziny: niańcząc, piorąc, gotując, szyjąc i t. p., lub idzie do służby, aby w domu darmo chleba nie jadła. Wskutek tego, podczas gdy nauczony syn, jako ksiądz, nauczyciel, urzędnik, rzemieślnik lub gospodarz ma dobre utrzymanie, córka jest popychadłem w służbie lub w domu, a potem upośledzoną jest w swojej rodzinie.

2. Wobec prawa. W rozmaitych krajach rozmaite są prawa. Wszędzie one jednak były tak ułożone, że jeżeli chodziło o odpowiedzialność za występki i przekroczenia, to kobieta wobec prawa stała na równi z mężczyznami.

Gdzie jednak prawo mogłoby dawać pewne korzyści, tam kobieta była upośledzoną, gdyż uważano ją zawsze jakoby za małoletnią. Tak n. p. według prawa kobieta nie mogła być zapisana jako świadek przy ślubie, przy akcie zejścia lub narodzin, choć w tych ostatnich wypadkach najczęściej się bez mężczyzny obywa. Tymczasem każdy spotkany na ulicy mężczyzna ma prawo się podpisać na akcie. Tak samo kobieta nie mogła też wносить sama żadnej sprawy do sądu.

Najwięcej upośledzone wobec prawa były mężatki. Mężatka, choćby już nie młoda, choćby przeszła nie wiedzieć jakie szkoły, nie mogła bez wiedzy i pozwolenia męża nic przedsięwziąć. Nie mogła sama nic sprzedać ani kupić; nie mogła zawierać umowy, nawet złożonych w banku oszczędności nie mogła sama odebrać, lecz musiała do tego doprowadzić męża.

Co więcej, że nawet wobec dzieci własnych prawo upośledzało kobietę, matkę.

W Rosyi było nawet do niedawna tak, że kobieta bez pozwolenia męża z domu choćby na drugą wieś wyruszyć się nie mogła, bo nie wydano jej paszportu, dopóki mąż nie dał na to zezwolenia.

Szczęściem dziś już we wszystkich krajach prawa te zmieniono ku korzyści dla kobiet. Niema jednak jeszcze nigdzie zupełnie równych praw dla obojga płci.

3. Nauka. Od bardzo dawna mężczyźni zagarnęli naukę w swe posiadanie i sami wyłącznie czerpali z niej przyjemności i korzyści. Nie dopuszczali do niej kobiet, odmawiając im niejako wszelkich po temu zdolności. Jednak ciekawe i ciche wiedzy kobiety, między którymi zdarzały się niepospolicie uzdolnione uczyły się prywatnie ukradkiem, często pod strachem Bożym zdobywały naukę, ale korzystać z niej nie mogły, bo droga do zajęć uczonych była dla nich zamknięta. Dopiero w ubiegłym stuleciu przyznano kobietom prawo do nauki; pozakładano dla nich szkoły niższe, potem średnie czyli pensje i gimnazja, a dopiero lat temu ze trzydzieści jak pozwolono im wstępować na uniwersytety w celu uczenia się na doktorki, profesorki, adwokatkę, a nawet inżynierki i budowniczkę.

W Prusach i Niemczech sprawa ta znajdowała najwięcej oporu, lecz w końcu i te państwa musiały zgodzić się na dopuszczanie kobiet do krynicy nauk. Dziś już i u nas kobiety mogą wstępować na uniwersytety i niezadługo może doczekamy się tego, że w każdym miasteczku będą kobiety lekarki, adwokatkę i t. p. Tak jak na innych stanowiskach pracują kobiety z korzyścią dla społeczeństwa, tak niezawodnie i na tych stanowiskach uczonych spełniać będą sumiennie swe obowiązki.

Pozostaje nam jeszcze omówić położenie kobiety jako pracownicy, o czem w następnym artykule.

wiadomości bliższe i dalsze.

— **Duch centrowego związku księży.** Jak wiadomo, w Kędzierzynie założony został pod przewodnictwem ks. dziekana Głowackiego centrowy związek księży. W Kędzierzynie napadano na wszystkich 10 księży, którzy chcieli urządzić w Katowicach wiec ludności polskiej w sprawie religijnego wychowania dzieci.

Ks. prob. Kapica podał pierwszy myśl o założeniu związku księży, ale nie miał to być związek „centrowy”, lecz związek **wszystkich** księży. Ks. prob. Kapica uwzględnił życzenie swojego biskupa i wraz z innymi księżmi odwołał wiec w Katowicach.

Mimo tego potępiło go kędzierzyńskie zebranie księży pod przewodnictwem ks. dziekana Głowackiego.

Opowiadają sobie na Górnym Śląsku, że ks. proboszcz Peter został swojego czasu proszony przez J. E. ks. kardynała, ażeby się zrzekł prezenty na probostwo gliwickie ze względu na to, iż po polsku nie umie. Tymczasem ks. prob. Peter życzenia J. E. ks. kardynała nie uwzględnił, lecz podał swojemu biskupowi taki warunek: Oddam miastu prezentę, ale muszę mieć prawo do głoszenia, że to uczyniłem z powodu życzenia J. E. ks. kardynała ze względu na nieznaną sobie języka polskiego....

J. E. ks. kardynał zatwierdził prezentę pod warunkiem, że ks. prob. Peter nauczy się w pewnym czasie dobrze po polsku.

Tego ks. prob. Petera wybrali księża w Kędzierzynie zgromadzeni jako skarbnika centrowego związku księży, chociaż życzenia biskupa swojego nie uwzględnił.

Widocznie księżom zgromadzonym w Kędzierzynie taki ksiądz najodpowiedniejszy się wydawał być członkiem zarządu centrowego związku księży pod przewodnictwem ks. dziekana Głowackiego.

Co o tem związku księży sędzi? Lud polski dobrze będzie wiedział, co o nim sądzić.

— **Chleb dla swoich.** (Ogłoszenie XI z dnia 24 listopada 1906). Następujący rodacy, dzielnicy w swym zawodzie, znajdują chleb między swoimi: 1) Aptekarz. 2) Adwokat. 3) Samodzielny kupiec kolonialny. 4) Lekarz. 5) Szkłarz. 6) Piekarz. 7) Blachnierz. 8) Samodzielny destylator. 9) Stolarz (z kapitałem 10 tysięcy marek). 10) Rólnik (z kap. 5000 mk.). 11) Gościnny (z kapitałem 12 000 marek). 12) Starszy służący (pobierający rentę) w Poznaniu. Bliższych informacji — najchętniej ustnie — udzieli **Biuro „Straży”**, Piekary 13 II ptr. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Uprasza się dołączyć znaczek na odpowiedź.

Kosztowy. Jak wiadomo aresztowano dnia 21 b. m. kupca p. Tomasza Klimczoka. Jak już nadmieniliśmy, jest pan Klimczok kupcem i samotnym, więc nie ma się składek kto zajmować, oprócz matki staruszki. Matka staruszka się nie zna na prowadzeniu ksiąg kupieckich. — Ponieważ pan K. jest bardzo zasłużony około oświaty narodowej, więc jest powinnością każdego Polaka popierać pana K. z całych sił. Bardzo pożądanymby było, aby podczas bytu we więzieniu pana K. każdy odbiorca brał za gotówkę w składzie pana K. Przynajmniej tyle się panu K. możemy odwdziżyć, który cierpi dla sprawy narodowej, a matce staruszce dopomóż do prowadzenia interesu. Więc dalej: „Swoją do swego” — a za gotówkę. — Proszę także inne gazety narodowe o umieszczenie tej korespondencji.

Baczny.

— **Z pod Tychów.** My parafianie chętnie na kościół składamy, bo to na chwałę Bożą stanie nam większa świątynia — i już jest pod dachem. Nasz kochany i czcigodny ks. proboszcz nie szczędzi trudów około domu Bożego. Toż też wszyscy mu pomagamy, każdy jak może. Składają mężowie, niewiasty, młodzieńcy, dziewczyny, z czego się ks. proboszcz cieszy i ogłasza nam, ile kto dał. Przed tygodniem odbyło się tutaj wesele i ks. proboszcz zaszczycił weselników swoją obecnością. Wszystko szło po trzeźwemu. A weselnicy się cieszyli i tańczyli. Myśmy ks. proboszczowi sprawili wielką radość. Otóż mury nowego kościoła już stoja, więc trzeba rozwałać stare mury, które pozostały. Tego wieczora przychodzi ks. proboszcz do domu i wstępuje do kościoła. Toż radość jego była wielka i pochwalił nas, bośmy też tańcowali, ile każdy mógł — ale z łopatami w ręku, którymi ładowaliśmy rumowisko i wywoziliśmy, aż miło. A wszyscy byliśmy tam robotnikami — po szychcie — ale i dziewczyny były, co na ich chwałę napisać muszę. Gdy widziałem ks. proboszcza wśród nas tego wieczora uśmiechniętego, to aż mi łopata prędzej latała w ręku. Kochani parafianie! Wszystko na większą

chwałę Bożą! Cieszymy i radujemy się, że wnet ten nowy dom Boży będzie godnym przybytkiem dla Pana nad Pany.

Wszędybył.

Z Pszczyńskiego. Książd prob. Rassek w Komornikach wypisuje w hakatystycznej centrowej „Ob. Ztg.” niesłychane rzeczy o tem, w jakim języku należy nauczać dzieci polskie prawd wiary św. Może sobie przeczyta jeszcze raz zupełnie dokładnie encyklikę „Rerum Novarum” ś. p. Leona XIII o prawach rodziców względem dzieci — i zmieni swoje zdanie. Czy się tego doczekamy?

Niedawno temu pojawił się też w hakatystycznej „Schles. Zeitung” artykuł, według którego uchwały soboru trydenckiego czyli zgromadzenia kardynałów św. Kościoła rzymskiego nie są ważne i zobowiązujące, o ile one dotyczą nauki religii w ojczystym języku. Ten artykuł był napisany przez kogoś, który się po trosze zna na sprawach katolickich.

Może ks. prob. Rassek zna korespondenta „Schles. Ztg.”.

Tymczasem jednak może ks. prob. Rassek zastanowi się nad następującymi faktami, o których nam doniesiono z zupełnie pewnego źródła z Pszczyńskiego:

Przejeżdżał ks. prob. L. przez pola i spotykał chłopca paszącego bydło, który z bicia strzelał i nie mało się z tego cieszył. Pyta go ks. proboszcz: Umiesz rzekać (modlić się)? Odpowiedź: Umiem. — Umiesz po niemiecku rzekać? Odpowiedź: Umiem. — No to mów! — Chłopak zaczyna: Vater unser — ale stojąc z czapką na głowie — a przy każdym zdaniu wesoło z bicia trzaska. Ks. proboszcz przerywa mu to wesołe opowiadanie i pyta: A w domu jak się modlisz? Odpowiedź: Po polsku. — A, toż zaczynaj mi zaraz. — Chłopak rzuca bicz i czapkę na ziemię, klęka i składa ręce i zaczyna się pobożnie modlić: Ojcze nasz. — Pochwalił go ks. proboszcz za pobożność.... Pokazał się wpływ pacierza polskiego.

Drugi fakt świadczący o zrozumieniu niemieczyny: Dostaje ojciec pismo niemieckie z sądu i pyta syna 13-letniego, co w piśmie stoi. Odpowiedź: Nie rozumiem. My się w szkole uczymy o ptokach. — Wszyscy w śmiech. Chłopak zresztą rozgarnięty i dobrze się uczący.

Tak wygląda zrozumienie niemieczyny u wielu.

Bettrop we Westfalii. W obecnym czasie łamie sobie niejeden głowę nad tem, co jest przyczyną tego, że się socyalizm i wszelkie niedowiarstwo obecnie tak rozszerza w sposób zagrażający. Oto krótka odpowiedź: udzielanie nauki religii w obcym języku, zaniedbanie wychowania domowego, i zły przykład. To są źródła, z których mamy to wszystko, co się dzieje.

Naród polski jest głęboko religijny. Gdyby nie to, to byłoby jeszcze gorzej. Przyszłość nie będzie lepsza, ale gorsza, jeżeli tak nadal będzie, jak jest obecnie co do tych wymienionych wyżej przyczyn.

Kto miał to „szczęście”, że go w szkole uczono religii po niemiecku, ten, gdy szkołę opuścił i doczekał się dojrzalszego rozumu około 20-go roku życia, najniewłaściwiej przyszedł do przekonania, że te wszystkie godziny, gdy się w szkole religii po niemiecku uczył, są czasem straconym. Z tego, co się po niemiecku nauczył, nic w głowie nie pozostało. Jeżeli taki człowiek nie weźmie się sam do nauk przez dobre gazety i książki, to staje się coraz ozięblejszym we wierze i, o ile się zetknie ze socyalistami, wstąpi niebawem w ich szeregi.

Wychowanie domowe jest we wielu razach zaniedbane. Ludzie przywykli z dawniejszych jeszcze czasów, gdy szkoła uczyła po polsku, spuszczać się na szkołę. Tymczasem szkoła zmieniła się zupełnie, a ludzie ciągle jeszcze spuszcza ją na szkołę. Węc przynajmniej w niedziele i święta powinni rodzice koniecznie choć jeno godzinę jedną poświęcić nauce dzieci, i to najprzód nauce w polskim czytaniu, a później zaraz nauce religii, oczywiście nauce jedynie w polskim języku.

A też i niektórzy księża, zamiast zwalczać gazety polskie i rozgoryczać przez to lud, pewnie lepiejby zrobili, gdyby gazety polsko-katolickie popierali. Przez to byłaby jedność między duszpasterzem a ludem, i praca wspólna skuteczniejsza dla wiary. Pewnie niektórzy księża wyobrażenia nie mają, jakie rozgoryczenie panuje naprzykład na takiego ks. Rasska z Komornik. Czyż z tego rozgoryczenia ma wynikać zbudowanie religijne?

Niektórzy księża też mówią, że rząd tak chce, aby germanizacja była, i oni przeciw niej nie występują, zamykając oczy na wszystko, co rząd chce i robi. Wobec tego można pytać, gdzieby był dziś Kościół św. i nasza wiara wogóle, gdyby w pierwszych czasach chrześcijaństwa apostołowie i późniejsi ich następcy też byli mówili, że rząd tak chce, i gdyby według tego byli postępowali?? — Pewnie, że dziśby ani śladu katolicyzmu nie było.

Kiedy już księża nie chcą się ująć za sprawę ludu, to przynajmniej niech nie zwalczają gazet ka-

tolicko-polskich, które mu bronią i spraw jego, niech te gazety popierają, a zobaczą, jak im ten lud będzie wdzięczny, jakie zaufanie będą mieli u ludu, który ich na rękach nosić będzie.

Sprawy, jakie teraz istnieją, nikomu na pożytek wyjść nie mogą. Ciągłe zatargi z gazetami, z tą ostatnią obroną ludu, i ciągle powoływania się, że rząd tak chce, tylko zgorszenie wywołać mogą.

Więc kto jest dobrej woli i chce służyć dobrej sprawie, ten niech się stara o to, aby nauka religii udzielana została w polskim (ojczystym) języku, aby w domu rodzice lub ich zastępcy więcej dbali o polskie katolickie wychowanie, i aby mniej było zgorszenia.

Westfalski.
(Miejscami musieliśmy zmienić, a miejscami opuścić, czego nam Pan chyba za złe nie weźmie. Pozdrawiamy. — Red.)

Testament prywatny i nagły

podług niemieckiego Kodeksu Cywilnego.

Podręcznik do rozporządzeń ostatniej woli dla każdego, a w szczególności dla przełożonych gmin i obszarów dworskich. Napisał J. Marcus, radca sądu ziemiańskiego w Tylży. Z niemieckiego przełożył oraz kilku uwagami i słowniczkiem polsko-niemieckim opatrzył Dr. Witold Celichowski. Cena 1,50 mk., z przesyłką 1,60 mk.

Zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się nad ważnością roli, jaką w życiu każdej jednostki odgrywa rozporządzenie ostatniej woli. Nowy kodeks Cywilny, obowiązujący od 1-go stycznia 1900 r. w tej mierze nowe stworzył tory.

Podług niego można albowiem rozporządzać ostatnią wolą drogą prywatnego testamentu, bez współudziału jakiegokolwiek urzędnika.

Książka ta jest dla każdego potrzebna, gdyż zadaniem autora jest przede wszystkim udzielenie wskazówek także i nie-prawnikom co do sposobu sporządzania testamentów prywatnych i nagłych.

W tym celu zastanawia się on w rozdziale I. nad tem, co należy rozumieć przez „czynności prawne na przypadek śmierci”, przez „spadek” i „spuściźnię”; w rozdziale II. przedstawia następstwa, jakie wynikają ze sporządzenia testamentu; przy tej sposobności przedstawia prawne następstwo dziedziczenia krewnych oraz małżonków, na wszystko podając przykłady.

Następnie mówi o rozporządzeniach i dyspozycjach, jakie testament może zawierać, o ograniczeniu spadkodawcy przez prawo do części obowiązkowej prawnych dziedziców, oraz o powodach wydziedziczenia.

Dalej jest mowa w rozdziale IV. o warunkach zdolności do testowania, a w rozdziale V. i VI. o szczególnych formach testamentu oraz o jego uchyleniu i odwołaniu.

Rozdział VII. podaje wreszcie szereg przykładów testamentu.

Książka ta odpowiada zatem na wszelkie zapytania, jakie tylko mogą mieć wpływ decydujący w życiu codziennym co do kwestyi, czy należy następczo dziedziczenia unormować w testamencie.

Przedewszystkiem zaś znajdujemy dokładny, na przykładach objaśniony opis form, w jakich należy wykonać powyższy już zamiar oświadczenia ostatniej woli.

Komu wiadomo, jak często niezachowanie form, niejasne lub niedokładne wyrażenie się w testamencie powoduje nieszcześćia i procesa rodzinne, ten książkę niniejszą niechaj gorąco poleca osobom z prawem nieobeznanym. Do nich też Autor zwraca się przede wszystkim.

Także przełożonym gmin i obszarów dworskich należy usilnie radzić, aby sobie sprawili niniejszy podręcznik. Po wstąpieniu w życie Kodeksu Cywilnego będą albowiem prawdopodobnie często zniechęceni sporządzać testamenta mianowicie osób nie umiejących wcale lub nie mogących już pisać.

Jak w takich razach należy sobie postąpić, jakich formalności się trzymać, co ze sporządzonym testamentem zrobić, na te wszystkie zapytania daje książka ta wszechstronne i wyczerpujące odpowiedzi i objaśnienia.

„Katolik” w Bytomiu (Beuthen O.-S.).

DZIEJE SŁAZKA

czyli

Historia Słazka od najdawniejszych czasów.

przez

Dr. F. Konecznego.

Cena zniżona!

Exemplarz broszurowany 2 marki, oprawny 3 marki.

Za przesłaniem należytości przesyła

Wydawnictwo „Katolika” w Bytomiu.

Ciąglenie 5. Kl. 25 Król. prus. loteryi

Data 26-go listopada 1906. — Przed południem.

Tylko wygrane nad 240 marek są podane w kłamrach. (Bez gwarancji)

178 387 [5000]	872 966	1029 306	450 856	92 2231	65 464	590 885	943
[5000]	3005 104	353 06	51 401	[5000]	854 466	131 35	91 216
593 708	940 [3000]	5089 95	163 55	487 [1000]	588 047	6094 370	470 597
749 7029	33 184	014 8000	12 35	608 978	9039 [1000]	116 405	6 10 955 758
911 [5000]	68 10093	302 49	856 79	990 [1135]	[5000]	253 363	[1000]
501 [5000]	637 69	786 903	32 59	12101 48	256 343	535 37	620 755 907 [5000]
56 73	13377 809	405 720 [1000]	68 [1000]	938 80	[1000]	965 1418	810 456
516 723	877 12535	357 82	439 746	886 16400	576 95	623 913	17009 305 17
602 58	705 69 [1000]	75 95	943 [3000]	18034 104	31 125	781 986	92 19005
108 14	88 99 214 [1000]	23 408	511 619	81 [5000]			
210 107	43 593 [5000]	93 692	759 821	56 982	21162 [1000]	69 453	65
636 908	[5000]	732 83	932 22278	488 89	839 77	922 2319	[5000] 82
644 788	932 11 24803	[1000]	475 99	756 25056	[1000]	98 181	284 399 505
678 96	[5000]	745 35	810 908	26386 54	[5000]	813 966	27746 [5000] 237 [3000]
178 541	60 [1000]	712 992	28120 341	483 587	609 784	906 76	[5000] 20887
531 017	82 30188	615 88 [5000]	993 31356	519 [5000]	58 [1000]	930 89	32085
535 45	487 631	95 947 62	33050 818	[5000]	688 917	34076 538	[5000] 885 717
138 35	133 440	521 85	603 181 [5000]	809 [5000]	981 36079	810 60	889 985
604 96	554 909	39000 89	108 [1000]	21 633	65 [5000]	980	
40073 135	284 857	887 918	41516	440 820	83 34	980 42102	68 96 285
805 [3000]	88 504	610 859	70 928	63 81	43328 [1000]	44049	132 481 87
779 968	45047 104	241 854 [5000]	72 513	15 46079	218 283	617 26	765 81
888 47059	178 221	508 452 578	87 688	857 48019	83 200	88	487 590 97
883 853	910 49011	254 [1000]	413 [1000]	60 528	882 77	914 88	50179 307
89 349	[5000]	805 774	992 51108	879 [3000]	83 [5000]	570 913	91 52752 [5000]
998 53569	664 908	54063 92	97 308	804 939	55107 [5000]	82 265	870 816
873 56100	[3000]	216 84	388 474	611 749	57019 272	394 562	655 76 [3000]
815 900	60 58048	80 576	600 892	59010 148	58 [1000]	280 581	768 80 897
60000 [3000]	12 [1000]	154 62	67 278	80 691	127 29	47 64	72 91 925 83
61215 58	66 590	742 978	62075 184	200 41 [1000]	46 442	612	733 894
[5000]	63012 62	89 197	286 94	823 58	705 7 949	64129 [5000]	733 65348
62 882	81 818	20 66000	211 15	411 683	99 787	71 87070	88 102 340 513
[5000]	66 75	608 57	729 912	68008 18	141 203	465 18	683 882 906 [1000] 65
69073 124	245 58	601 67	78 701	68 821	70122 [1000]	76 389	478 568 888
988 71908	489 72011	377 406	568 73078	182 [5000]	320 842	60	892 700 9
846 74649	973 75087	120 247	444 58	63 878	76307 84	511 011	708 913 27
77314 485	58 79	687 787	68 816	995 78101	21 76	244 303	39 449 [1000]
938 [5000]	79185 [5000]	487 882	87 929				
80387 438	30 596	878 87	81091 119	680 718	82098 128	667 63	811 74
83189 818	655 70	791 682	70 84015	178 302	480 878 [5000]	85101	299 488
647 985	86047 81 [1000]	379 580	669 748	888 [3000]	929 [1000]	87049	161
545 50	687 [5000]	88006 134	09 415	83 582	89002 104	7 89	308 469 822
91029 188	453 [5000]	626 824	925 27	91071 [5000]	144 293	891 08	980 77
92162 81	305 587	93808 22 [5000]	803 [1000]	20 88	939 [1000]	94073	
874 95349	[5000]	70 83	301 26	468 882 91	636 [1000]	47 711	12 54 72 564
912 96069	151 92	604 18	724 832	924 [5000]	83 [3000]	97248	88 351 87
498 578	619 40	48 68	728 896	98383 81	668 99059	68 154	204 251 64 [5000]
55 444	788 925						
100562 461	85 579	601 85	67 710	885 101014	157 223	825 [10 000]	
102097 622	69 83 [10 000]	787 103081	477 51	75 746 104186	369 723		
901 85	105187 [1000]	253 64	78 852	705 67 59	932 106048	181 402	7
902 [1000]	815 20 107888	576 724	108036	198 265	732 300	46	109079
104 389	496 885	74 649	850 [5000]	110388 [3000]	478 899	891 969	[5000] 81
111204 492	111438	270 310	58 643	651 709	113198	207 808	598 631 87
80 780	[5000]	96 11402	[5000]	629 [3000]	67 73	723 887	115162 989 836
116047 492	563 [5000]	91 515	634 810	117389	648 547	715 94	888 118591
804 25	[1000]	933 119382	[5000]	629 80	916 [5000]		
120015 74	105 [5000]	20 919	121115	207 316	534 631 [5000]	689 96	[5000]
122087 153	533 718 [123881]	89 809	899 [5000]	982 124026	85 143	65 [5000]	
200 23	415 125478	643 851	880 990	126009	240 326	570 915	127081 175
593 7777	823 947 83	128126 [1000]	293 877	852 65	789 872	996 129049	
1000 [5000]	565 130802	78 629	39 995 [1000]	131084	126 508	92 680	710 848
[5000]	949 132029	190 812	648 765	99 888	89 916	72 133087	226 41 390
486 505	[3000]	49 984 [5000]	70134070	417 22	545 [5000]	799 999	135014
[5000]	119 248	310 80	781 136067	122 316	48 654 [1000]	941 137212	74
362 90	451 93	674 [5000]	788 888	138004 [5000]	28 117	765 139175	[5000] 96
275 97	[3000]	811 [5000]	62 580	714 58	875		
141023 83	[5000]	47 [1000]	70 107	835 506	834 751	867 141085	186 788
618 142473	512 28	143017 [5000]	127 329	59 432	521 615	799 144717	
[5000]	810 945	145100	40 91	518 38	664 783	905 146059	81 101 294 [10000]

Ciąglenie 5. Kl. 215. Król. prus. loteryi

Data 26-go listopada 1906. — Po południu.

Tylko wygrane nad 2 40 marek są podane w kłamrach. (Bez gwarancji)

75 47 402 [5000]	532 904	137 96	319 508	721 2083	34 537	604 [3000]	
46 3008	129 832	580 747	4088 [1000]	227 801	669 93	735 5020	34 298 432
906 614	6 71 215 [1000]	919 75 [5000]	76 995	7265 895 [1000]	541 931	430	
019 90	8105 403	745 47	73 9003	74 76 720	80 10053	170 575	611 32 50 81
997 11015	23 312 [5000]	450 66	524 709 945	12168	309 421	76 821	69 775 900
13363 [5000]	610 806	73 14113	53 240	386 503	47 777	15028 [5000]	52 232
77 305	440 509	77 705	827 32	76 989	16158	90 375	17182 93 288 418 43
871 075	800 18279 [1000]	380 481 [5000]	74 788	886 19000 [5000]	194 552		
428 780	838 [5000]	985					
20078 386	405 803 6 [1000]	21005 245	887 425 [1000]	38 [5000]	98 665		
808 22370	89 341	631 707	933 [5000]	74 23478	93 419 [5000]	75 570	93 728
702 4278	652 74	94 25129	66 489 [1000]	835 968	26036 233 [1000]	81	
[1000]	865 920	27245 68	427 25017	80 117	62 243	58	861 97 423 608 938
29027 49	[1000]	194 344	558 90	30041 50	242 45	48 56	493 999 923
31482 724	885 32012	32 483	550 070	97 908	40 78	33087 54	64 240 542 59
682 920	24 34061	272 353	459 505	687 860	87 91	930 [1000]	35306 989
36158 342	432 606	39 924	865 37015	272 811 [1000]	88 456	517 651	
38054 4	170 804	428 641	827 913	33027 153	838 681		
40291 321	458 506	36 653	68 738	532 925	41041 228	68	475 584 602 40
045 48	94 42108	99 490	547 896	43056 159	552 74	674 763	848 92 [1000]
95 900	4300 [1000]	82 434	81 809	11 934	45037 851	85	417 28 61 897 717
[5000]	928 [1000]	48062 126	84 28 81 [5000]	721 53 [5000]	928 47105	85	
[5000]	285 312	505 081	731 800	67 929	48372 706	889 915	49087 104 95 495
908 665	811 95	353 081	70166	670 95 714 [5000]	51375 531	69	620 76 353 61 951
52889 81	603 719	48 988	53801 45 [1000]	54182 289	91 523	625 38	984
35111 811	28 96	46 401	722 56068 [3000]	508 688 [5000]	718 76	827	900 47
57080 117	300 [5000]	393 508	85 018	43 728	890 58222	377 537	83 689 813
901 59115	951 817						
60033 138	460 365	900 61049	201 81 [5000]	415 720	839 62456	73 531	
785 923	63205	455 511 840	95 46028 178 [3000]	876 449	51 644 65003	1000	
556 611	23 57 855	65151 329	433 391 895	884 850	47068 10	38 405	13 18000
4 862	69 840	68085	76 983 461 [3000]	825 31 51	773 901	28	6908 207 47
71 303	[500]	28 00 400 [1000]	65 70167 948	714 914 71475	72138	1000	
328 54	78 846	918 73406	515 19 905 74128	50 226	551 613	90	805 57 98
75694 [5000]	829 76098 [3000]	105 486	001 81	883 973	77108 48 [1000]	57	
690 [1000]	739 78099	509 607	13 73916	197 824	406 655	717 844	
83048 175	255 305	83 96 817	28 885 81137	69 78	832 87	904 7	
82210 [3000]	75 350	615 09 [5000]	774 83002	158 290	871 005	62	645 81 71
28 69	82019 952	85123 [1000]	287 390 [3000]	697 994	83620 71	448	49 98
[1000]	897 877	87119 90	418 873 944	65 83071	104 70 [3000]	263	72 78 825 7
4508	89105	202 29 76	897 453 [5000]	539 86	729 74 871 99	9026	255 7
[500]	783 888	94 10232	312 54 581 [5000]	646 845	98 92210	588	47 752 9307
80 224	346 91 428 [3000]	560 635	44 80 786	77 94017	48 124	41	268 325 7
523 665	82 700 [5000]	95114 23 348 [1000]	45 835	552 850	96016 [5000]	14	14
94 309	438 509	89 068 [5000]	87 744	858 27408	545 636 [3000]	98069	10
89 84	221 458	554 749	99133 309	49 994			
100118	20 [500]	471 636	948 50 101012	286 325 [5000]	481 632	1000	
864 944	102498	558 103860 [300]	427 505 57 [5000]	104050	368 64		
[1600]	85 710 41 [3000]	899 938 45	105146	82 616	772 843 95 [5000]	10620	
82 468	536 008 [500]	87 806	107287 321	486 699	778 925	108100	8 218 32
46 419	42 658 [1000]	304 48	110834 681 84 [1000]	77 871 [1000]	991 11118		
895 958	98 100347	947 112352	446 96 11394	980 81 86	431 527	59 642	75
88 114027	41 194	246 505 405	662 82 875	115088	238 481 851 [3000]	85	
85 116425	511 797 905	117104	44 52 525	80 792	118101 630	709 93	
67 119011 [3000]	93 153 59	269 374 [5000]	888 95 677				
120028	287 349	468 65 598	829 82 722 [5000]	865 910	86	121067	20
[5000]	33 80 368	408 50 616	69 788	637 908 59	122349	459 72	78 305 12320
85 489	625 29 807	124015	310 491 65 808 [800]	45 629	125005	86	130 42
41 70	622 708	82 904 44	126063 [500]	337 899 98	127086	343 84 [500]	45
816 30	775 912 [1000]	128072 [1000]	402 86 785	95 888	129028	256 80	39
408 33	805 916 45	130011	458 69 791	131031	201 [500]	12 819	97 759 6
802 [3000]	132017 [3000]	151 248	375 400 631	862	769 819 944	133811	35
764 84	900 134118	271 687 75 [1000]	502 18 76 89 991	135055			
800 83	89 717 888	66 94 136080	327 [500]	557 87 947	137092	56 [10 000]	
87 112	16 818 455	777 837 942	138105	422 681	802	139264	395 82 46
[1000]	601 886						
140024	42 45 52 [5000]	143 [5000]	202 37	750 857 [3000]	141117	55	
629 78	29 [1000]	82 72	142338 408 [3000]	633 726	36 42 43 69	831 68 95	
143102	43 [500]	89 [500]	90 221 851 [3000]	83	144148	68	277 898 80
145681	721 42	143084	69 241 67 [1000]	580 [5000]	694 828 [300]		
147103	278 378	514 010 63 [1000]	778 501 02	148220	55 312 30 27		